



## **Na sukces pracujemy od lat**

2019-03-13

**Z Henrykiem Jackiem Schoenem, dyrektorem Teatru Bagatela, o jubileuszu 100-lecia, recepcie na sukces i planach na przyszłość rozmawia Joanna Korta.**

### **Premierowe spektakle, okolicznościowy film i książka oraz wystawy - jubileusz 100-lecia teatru zapowiada się atrakcyjnie.**

**Henryk Schoen:** Bogaty program urodzin to jedno, ale traktuję jubileusz przede wszystkim jako okazję do podziękowania wszystkim, którzy to miejsce tworzą, i tym, którzy często je odwiedzają.

### **Jeśli miarą sukcesu teatru jest pełna widownia, to chyba nie macie powodów do narzekań?**

Obejmując funkcję dyrektora, postanowiłem, że będę działał wbrew ówczesnie panującym przekonaniom, że teatr to świętość i że nie wolno nim „kupczyć”, bo należy do sfery sacrum. Podstawa dobrego marketingu to produkt, czyli wybitne spektakle, a tych wybitnych w ostatnich latach było wiele: „Zbrodnia i kara” i „Macbeth” Śmigasiewicza z Domogarowem; „Otello” i „Hamlet” Sobocińskiego; „Skrzypek na dachu” Szurmieja, a ostatnio „Tato” Bogajewskiej; prapremiera światowa „Układu” Kotańskiego. To spektakle, które mogą być perłą w najważniejszych teatrach. Dziś możemy mówić o sukcesie, bo budujemy nasz teatr równolegle na kilku płaszczyznach. Kolejną wyróżniającą kompetencją jest znakomity zespół, ale nie mniej ważną jest umiejętność zarządzania talentami i marketing.

### **Magda Walach, Urszula Grabowska, Marcel Wiercichowski, Wojciech Leonowicz - dziś „Bagatela” to plejada gwiazd.**

Dziś tak, ale na początku mojej pracy trzeba było zbudować dobry zespół. Teatr potrzebował liderów, którzy przyciągną kolejnych aktorów z wysokiej półki. Dlatego jeszcze za czasów mojego poprzednika „Bagatela” zaczęła fundować studentom III roku szkół teatralnych stypendia. To był strzał w dziesiątkę. Oprócz zespołu udało nam się stworzyć zespołowość – czyli coś, co publiczność odbiera jako magiczną siłę bijącą ze sceny. Dobry zespół przyciągnął z kolei ciekawych reżyserów, którzy pomogli odczarować teatr, kojarzony przez wielu z lekturami szkolnymi.

### **Rozumiem, że zmiana działu organizacji widowni w dział marketingu też była dokładnie przemyślana?**

Z pomocą naszych teatralnych marketingowców zamieniliśmy mieszkańców Krakowa w miłośników naszej sceny. Zaczęliśmy wychowywać sobie widownię, ale nie całą naraz. Najpierw postawiliśmy na repertuar dla ludzi młodych – aby ich oswoić z teatrem, zaczęliśmy od stosunkowo prostego komediowego repertuaru, a potem włączaliśmy coraz poważniejsze tytuły. To zadziałało.

### **Czy właśnie dlatego na repertuar składają się tak różne formy?**



Każdy spektakl ma swojego planowanego odbiorcę. Nie robimy przedstawienia dla wszystkich, bo byłby to produkt dla nikogo. Grając komedie i farsy, staramy się być bardzo zakorzenieni w tradycji teatralnej i klasycznym pojmowaniu aktorstwa. Na Sarego pokazujemy klasykę i współczesny dramat. Nie działamy na ślepo. Wiemy, co podoba się naszym widzom, bo robimy badania, co nie znaczy, że działamy „pod publiczność”. Od innych „lekkich” teatrów różni nas to, że z widowni słychać śmiech, nie rechot. Finezja, inteligencja, wrażliwość – to gwarancja sukcesu tytułów granych od ponad 20 lat. Ponad 700 spektakli rocznie i ponad 170 tys. widzów to dowody, że wybraliśmy właściwą drogę.

### **A przyszłość?**

Kilka lat temu kupiliśmy jednostkę wojskową pod kopcem Kościuszki. To Strefa K-805. W jednym budynku mamy pracownie i magazyny, w drugim obiekcie działamy artystycznie. Aby ta sala była w pełni funkcjonalna, potrzebnych jest 12 mln zł na remont. Staramy się o dofinansowanie u Marszałka Województwa. Chcielibyśmy, aby powstał tam ośrodek teatru o bogatej formie, także z udziałem marionetek, gdzie swoje miejsce znalazłyby również osoby zagrożone wykluczeniem społecznym.

**Henryk Jacek Schoen** – reżyser filmowy i teatralny, od 1999 r. dyrektor naczelny i artystyczny teatru Bagatela (wcześniej zastępca dyrektora ds. organizacyjnych). Studiował chemię przemysłową na Politechnice Krakowskiej, filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim, a przez rok reżyserię teatralną w krakowskiej PWST. Do kinematografii trafił jako wykonawca epizodów jeździeckich i kaskaderskich.